

Prof. dr hab. Magdalena Mączyńska

Recenzja pracy doktorskiej mgr Kingi Żyto „Dekoracja paciorkami stroju w kulturze wielbarskiej. Studia nad kobiecym elementem stroju z uwzględnieniem czynników „czas”, „przestrzeń” i „status właścicielki”

W ostatnich czterdziestu latach nastąpił bardzo poważny wzrost badań publikacji cmentarzysk kultury wielbarskiej, które dają asumpt do nowych studiów nad poszczególnymi kategoriami zabytków. Duże cmentarzyska, jak Pruszcz Gdański, stan. 10, Kowalewko, Weklice, czy też niepublikowane jeszcze w całości Czarnówko, dostarczyły ogromnej ilości paciorków, a także danych co do ich układu w grobach, a tym samym sposobów ich noszenia jako elementów stroju, przede wszystkim kobiecego. Stąd też podjęcie studiów nad tym zagadnieniem przez mgr Kingę Żyto stało się zadaniem niezwykle aktualnym. Doktorantka starała się przy tym dotrzeć do jak największej ilości zespołów grobowych z oryginalnymi zabytkami i ich dokumentacji. W trakcie nowszych badań wykopaliskowych ich autorzy starali się na ogół o dokładne zadokumentowanie paciorków w jamach grobowych, co daje także możliwość znacznie dokładniejszej rekonstrukcji ich ułożenia *in situ*, niż miało to miejsce w przypadku starszych badań.

Zebrany materiał pochodzi z 49 cmentarzysk i 612 grobów i w większości jest znany Autorce z autopsji.

Paciorki były najczęściej noszone jako kolie, krótkie i długie, ale także niekoniecznie jako ozdoby szyi. Stąd też wprowadzone zostało pojęcie „pasma paciorków” dla układów, które spełniały inną rolę niż naszyjniki, z drugiej strony jako układ wielu elementów w jednej kolii.

Opracowywane przez siebie kolie dzieli Doktorantka na krótkie i długie, w zależności od tego, czy znajdowały się przy szyi czy na też sięgały do piersi lub ułożone były na piersi zmarłej. W ramach tego podziału wyróżnionych zostało pięć układów, a więc ze względu na obecność w kolii paciorków z jednego lub kilku surowców, reprezentujących jeden lub więcej typów. Osobno zostały omówione kompozycje paciorków w kolii, asymetryczne i symetryczne oraz sekwencje barw i na przemian ułożonych kilku typów paciorków.

Zaliczenie pojedynczych lub zaledwie kilku paciorków w grobie przy szyi lub na piersi jako należących do kolii budzi jednak zastrzeżenia. Autorka zdaje się być przekonana, że każdym przypadku te „krótkie kolie”, złożone z pojedynczych egzemplarzy ze szkła lub bursztynu, były uzupełniane wyrobami organicznymi, jak drewno, ziarna czy pestki. Jest to prawdopodobne, ale nie uprawnia nas do traktowania każdego przypadku jako kolii. Pojedyncze paciorki mogły być przecież przywieszane lub naszywane, i nie stanowiły części naszyjników. Gdy posłużymy się przykładem pojedynczych wisiorków metalowych usytuowanych przy szyi lub na piersi, to nie mówimy wówczas o kolii! Proponowałabym zatem definicję krótkiej kolii ograniczyć do np. minimum pięciu paciorków. Z kolei, gdy mowa jest o „długich koliach”, gdy w grobie na wysokości piersi znajduje się tylko jeden lub dwa paciorki, to także nie możemy zakładać, że pierwotnie były to długie naszyjniki. W ten sposób owe pojedyncze paciorki przy szyi lub na piersi nie zostałyby włączone do rozważań o koliach, co wydaje się być o wiele bardziej prawdopodobne. Były by to więc pojedyncze ozdoby w rodzaju wisiorków.

Z rekonstrukcji układu naszyjników dokonywanych w pracy wynika, że noszone były pojedyncze lub podwójne sznury paciorków. Z okresu merowińskiego znamy jednak rozbudowane układy z paciorków na piersi, tworzące rodzaj festonów, choć nie można zaprzeczyć, iż przeważnie były to sznury paciorków zawieszane na szyi.

W rozdziale dotyczącym chronologii proponowałabym skrócić nieco wyliczanie wszystkich typów w każdej kolii – może raczej w postaci tabelarycznej, gdyż rozdział ten dla czytelnika jest nużący ze względu na bardzo szczegółowe opisy. Już w tym rozdziale warto by było powołać się na dalszą część pracy, w której omówione są kompozycje paciorków w poszczególnych koliach; całkowite milczenie o kolorystyce sprawia wrażenie, że pominięte zostały bardzo istotne obserwacje, które pojawiają się dopiero później. Piękny naprzemienny układ grup ósemkowatych wisiorków bursztynowych i drobnych szklanych niebieskich z gobu 19 w Lubieszewie nie został w tej części nawet wspomniany, a jest bardzo atrakcyjny, a mowa o nim jest o wiele później.

Pomimo bardzo starannie wykonanych rekonstrukcji kolii niektóre z nich sprawiają wrażenie nieco wyidealizowanych. Tak jest np. w przypadku grobu 324 w Weklicach (ryc. 20 i tabl. 38,1), gdzie brak jest na rzucie poziomym *in situ* niektórych elementów, a te, które są zaznaczone, mogły by być zrekonstruowane w nieco inny sposób. Przykładów takich jest nieco więcej i wymagają one powtórnego zastanowienia.

Nie zawsze jest też zaznaczone, jakie miejsce w naszyjnikach zajmowały klamerki esowate – z tyłu? z przodu? po jednej ze stron kolii? Jest zrozumiałe, że nie we wszystkich

sytuacjach mogło to zostać zadokumentowane, ale np. w grobie 377 w Kowalewku (ryc. 22) położenie klamerki jest wyraźnie widoczne w środku kolii, a Autorka pisze, że znajdowała się ona „przy paciorkach”. Wątpliwości budzi także rekonstrukcja kolii z grobu 810 A w Czarnówku (ryc. 28 i tabl. 60), gdzie niewielkie paciorki szklane rozrzucone są tak dalece, że właściwie ich pierwotny układ staje się niemożliwy do odtworzenia, łącznie z klamerką esowatą, prawdopodobnie w centralnym miejscu kolii.

W trakcie lektury, co już zostało wspomniane, pojawiają się także wątpliwości, czy aby na pewno wszystkie paciorki z danego grobu zostały uwzględnione. Tak np. w znanym grobie 150 w Weklicach brak jest wzmianki o kilkudziesięciu drobnych paciorkach, o których mowa jest dużo dalej, w rozdziale o aplikacjach. W tym samym grobie jeden ze sznurów wisiorów ósemkowatych jest odwrócony, a więc nie mogły wisieć w naszyjniku. Czy zostały dołożone dopiero w trakcie pochówku?

Największe zróżnicowanie kolii obserwuje się w fazach „baroku wielbarskiego”, czyli w B 2/C 1-C 1a. W młodszym i późnym okresie rzymskim kolie nie są już tak zróżnicowane pod względem ilości typów, są raczej jednorodne; z drugiej strony wzrost udziału grobów ciałaopalnych na cmentarzyskach nie pozwala na przeprowadzenie liczniejszych rekonstrukcji.

Liczne mapy rozprzestrzenienia kolii w poszczególnych fazach okresu rzymskiego odzwierciedlają raczej stan badań, niż ich rzeczywiste rozmieszczenie, choćby z tego względu, że najwięcej przebadanych cmentarzysk znajduje się w strefie A, nad dolną Wisłą, a porzucenie wielu nekropoli w strefie B na początku młodszego okresu rzymskiego także wpływa na ten obraz.

Z analizy pochówków zawierających kolie wynika, że te najczęściej noszone były przez dorosłe kobiety. W grobach kobiet w wieku *senilis* spotykane są dużo rzadziej i to raczej wraz z bogatszym wyposażeniem. W grobach o bardzo bogatym wyposażeniu kolie na ogół nie występują. Co do pochówków męskich, Autorka zauważa, że rzadko pojawiają się w nich „krótkie kolie”. O zasadności wyróżniania krótkich kolii miałam już okazję się wypowiedzieć, tym bardziej więc trudno tu mówić z pewnością o krótkich naszyjnikach jako części stroju męskiego. Chodzi tu raczej o pojedyncze paciorki, co do których istnieje także prawdopodobieństwo, że mogły to być „dary wdowie” lub amulety, czego Autorka nie bierze jednak pod uwagę.

Kolejny rozdział poświęcony jest kompozycjom paciorków w koliach, które zostały tu podzielone na asymetryczne i symetryczne. Tu wreszcie znalazło się miejsce na analizę kolorystycznych zestawów paciorków w koliach i układy form elementów kolii, mogące być,

wobec wcześniej poczynionych przeze mnie uwag, nieco rozszerzone o kolejne przykłady zawarte w pracy.

Istotne jest spostrzeżenie, że w młodszym okresie rzymskim spotyka się tylko kilka typów paciorków w koliach, w przeciwieństwie do dużej różnorodności we wcześniejszych stadiach chronologicznych. To swego rodzaju ujednoczenie nazwane zostało, skądinąd niezbyt szczęśliwie, „elementowym minimalizmem” (s. 190). Jak podkreśla w swych pracach Ulla Lund Hansen, mimo że każda kultura charakteryzowała się swoistą modą „paciorkową”, to jednak były one podporządkowane ponadregionalnym regułom. Z nielicznymi wyjątkami, jak pracownia w Tibiscum, nie wiemy prawie nic o warsztatach produkujących paciorki szklane, stąd też najczęściej nie jest możliwe wnioskowanie, z których to kierunków napływały określone typy paciorków i co spowodowało wyraźne zmniejszenie produkcji paciorków wielobarwnych w młodszym i późnym okresie rzymskim.

Niektóre elementy kolii w kulturze wielbarskiej, zwłaszcza dużo łatwiejsze do rozpoznania ich proveniencji paciorki lub wisiorki metalowe, zostały słusznie zidentyfikowane przez Doktorantkę jako przedmioty z innych obszarów kulturowych, jak masywne mosiężne paciorki bałtyjskie w Weklicach w grobie 536 czy srebrne zawieszki stożkowate z Kleszewa z grobu 884, które Autorka uważa za pochodzące z rejonu nadczarnomorskiego, nie opatrując tego stwierdzenia żadnym przypisem. Trzeba dodać, że znane są one także z grupy masłomęckiej (w wydaniu brązowym) i z kultury Sântana de Mureș, co potwierdza ich południowo-wschodnią proveniencję..

Rozdziały końcowe poświęcone są innym niż kolie sposobom zdobienia paciorkami, a więc aplikacjom, głównie z miniaturowych nieprzezroczystych pomarańczowych egzemplarzy, dekoracjom części pasa, rzemienia lub torebek zawieszonych przy pasie, ozdobom głowy, dość zagadkowym układom pasmowym, stanowiącym prawdopodobnie obszycia odzieży w pionowym układzie i wreszcie rzadkim bransoletom z paciorków. Warto tu wspomnieć o bransolecie z paciorków bursztynowych z Wolina-Młynówki, grób 2, publikowanej przez Henryka Machajewskiego, a może przy okazji zastanowić się także, czy nie byłoby sensownie do pracy włączyć także niezbyt liczne materiały grupy gustowskiej, która według najnowszych badań promotora Doktorantki, prof. Jana Schustera, może być traktowana jako grupa kultury wielbarskiej.

Na koniec, z obowiązku recenzenckiego, muszę wypomnieć Autorce dużą ilość błędów literowych, niezgodność przypadków, częsty brak znaków interpunkcyjnych, zwłaszcza przecinków oraz pewne niezręczności stylistyczne, jak wielokrotne rozpoczynanie zdania od „następnie”, nadużywanie słowa „dodatkowo” oraz zwrotu, że dany przedmiot

„nawiązuje do typu” – po prostu jest tym typem. Na tabl. 45 brak jest numerów, na tabl. 68,9 brak jest opisu; brak jest także strony 238.

Praca doktorska mgr Kingi Żyto odznacza się wielką starannością wykonania, ładną szatą graficzną, bardzo porządnie opracowanym katalogiem. Skonstruowana jest poprawnie, Autorka wykazała się dużą wiedzą w zakresie tematyki pracy. Jeśli chodzi o efekty kształcenia w czasie studiów doktoranckich, to ich wynik w postaci recenzowanej monografii można uznać za w pełni spełniony. Uważam, że po dokonaniu pewnych skrótów i poprawek praca powinna zostać wydana drukiem.

Monografia ta spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim; wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Kingi Żyto do kontynuacji przewodu doktorskiego.

Magdalena Kępczyńska